



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

WALKA MŁODYCH

Warszawa, ul. Smolna Nr 40

wydanie

29 19-07-81
Nr z dn.

STUDIUM ZAWIŚCI

Teatr warszawskie nie rozpieszczają nas ostatnio godnymi zapamiętania premierami. Rzadko zdarza się spektakl, o którym chętnie mówiliby się z wypiekami na twarzy. I oto pod koniec sezonu teatralnego w stołecznym Teatrze Na Woli doczekaliśmy się dnia polskiej prapremiery „Amadeusza” Petera Shaffera. Reżyseria – Roman Polański. W rolach głównych – Tadeusz Łomnicki i Roman Polański.

Już same nazwiska głównych autorów spektaklu budziły w okresie przygotowań nie lada sensację. Wybitny polski reżyser filmowy stałe mieszkający za granicą – Roman Polański pracuje z wybitnym aktorem, a zarazem działaczem partyjnym, członkiem KC PZPR – Tadeuszem Łomnickim. Cudowny temat dla bulwarowej prasy. O ile jednak swoista otoczka wokół prób „Amadeusza” nosiła cechy sensacji natury towarzyskiej, po trosze politycznej, o tyle po premierze sztuki Shaffera blaknie w cieniu wydarzenia artystycznego, jakim stało się przedstawienie wolskiego teatru. Jeżeli publiczność po tylu rozczarowaniach mimo wszystko chodzi jeszcze do teatru, to właśnie w oczekiwaniu na taki wieczór, jaki zdarzył się 23 czerwca 1981 roku w gmachu przy ulicy Kasprzaka.

1.

Twórczość dramatyczna Shaffera jest stosunkowo nieźle znana w Polsce. Zwłaszcza dwa jego dramaty zyskały sobie popularność wśród widzów: „Czarna komedia” i „Equus”. Obydwie sztuki cieszyły się znacznym powodzeniem, a ich realizacje sceniczne zebrały sporo zasłużonych pochwał, w szczególności wersja „Czarnej komedii” na deskach warszawskiego Teatru Dramatycznego, zaś „Equusa” w „Ateneum”. Umiejętność budowania gestów akcji scenicznej, pomysłowość teatralna, jedne dialogi charakterystyczne dla Shaffera świadczyły o pisarstwie scenicznym wysokiej próby. Toteż sama zapowiedź uprząstwienia polskiej publiczności nowego dramatu Shaffera gwarantowała spotkanie z dobrą literaturą dramatyczną. W istocie, „Amadeusz” dzieląc ze swymi poprzednikami sprawność pisarską Shaffera, jest utworem wymarzoną dla sceny. Oferuje bowiem aktorom, zwłaszcza odtwórcy roli Salieriego

świeży materiał literacki. Stawia przy tym wysoki próg wymagań warsztatowych.

Shaffer kreśli w „Amadeuszu” na wpół demonicznie, na wpół ironicznie dzieje narodzin i rozwoju patologicznej zawiści kapelmistrza cesarskiego Salieriego wobec Mozarta. Sceniczna wiwisekcja owej patologii tworzy gęste, mieniące się rozmaitymi odcieniami studium zawiści. Sieć misternych intryg animowanych przez Salieriego zyskuje nadto pieczęć mistyczną i – o paradoksie! – nosi znamiona prometejskiego buntu, walki wydanej Bogu. Dzieje unicestwienia Mozarta stają się dla dramaturga okazją do kompromitacji cesarskiego mecenatu, a przede wszystkim wnikliwej analizy osobowości miernoty i geniusza.

Precyzyjna budowa dramatu umożliwia prezentację dzieł walki Salieriego z Mozartem w jej różnych fazach i jednocześnie w podwójnej perspektywie: starca, rozpamiętującego przeszłość i dworaka, czującego

się wśród dworskiej kamaryli jak ryba w wodzie. „Amadeusz” jest więc swoistym monologiem inscenizowanym, którego poszczególne anegdoty są bez reszty podporządkowane przewodniej idei całości. Działalność Salieriego – dworaka komentuje Salieri-starzec.

2.

Tę zasadę dwoistości optyki, płodnie przetworzonego chwytu teatru w teatrze, umiał precyzyjnie wykorzystać Roman Polański jako reżyser „Amadeusza”. Przedstawienie ma rytm i mimo niepospolitej długości (spektakl trwa prawie trzy i pół godziny) nie nuży, trzyma w napięciu widza, który zna przecież zakończenie. Atutem widowiska są fragmenty dzieł Mozarta, zwłaszcza wykonywane przed obliczem otoczenia cesarskiego. Sceny te dają okazję aktorom do popisów gry mimicznej, oddających różnicowane nastroje słuchaczy.

Przed wszystkim jednak spektakl pozostaje w pamięci dzięki wielkiej

kreacji Tadeusza Łomnickiego jako postaci scenicznej i komentatora własnych działań. Maestria, z jaką Łomnicki przeistacza się na scenie w ciągu kilkunastu sekund z niedołęznego, zapiekłego w nienawiści starca w pełnego życia nadwornego kompozytora cesarza uzmysławia kunszt warsztatowy aktora, zdobywany latami pracy. Łomnicki zadziwia nie tylko swymi atutami warsztatowymi: operowaniem głosem, wyrazistością gestu i mimiki, ale zarazem umiejętnością tworzenia żywej osobowości człowieka ogarniętego demoniczną obsesją zawiści. Jest wielki i hardy, gdy wadzi się z Bogiem, jest lisio przebiegły, gdy rozmawia z cesarzem, jest fałszywie przyjacielski, gdy styka się z Mozartem, jest wręcz tragicznie prawdziwy, gdy pojmuje wielkość geniuszu swego konkurenta.

Rola Salieriego jest logiczną konsekwencją poprzednich dokonań artysty, jego wielkich kreacji charakterystyczno-psychologicznych: Artura Ui i Łatki na scenie Teatru Współczesnego, Prisyppkina w Narodowym czy też Horodnicznego, a ostatnio Moliera w teatrze telewizji. Talent, warsztat, intuicja, doświadczenie czynią z nowej kreacji Tadeusza Łomnickiego dojrzały artystycznie owoc lat scenicznej pracy.

3.

Entuzjastyczne przyjęcie przez publiczność premiery w Teatrze Na Woli, gorące brawa dla Tadeusza Łomnickiego, oklaski dla Polańskiego jako reżysera i spontanicznego partnera Łomnickiego, uznanie dla Matyjażkiewicza i Fryzlewicza, którzy spożytkowali szanse swoich epizodów, rzadko się dzisiaj w teatrze spotyka. Tym większa satysfakcja dla miłośników teatru, stale udzielających kredytu Melpomenie w nadziei przeżycia choćby jednego w życiu wieczoru, kiedy teatr uzasadni swój sens. W dobie swoistej nonszalancji wobec warsztatu, gdy niewczesne eksperymenty skrywają jałowość myśli albo niedostatkami rzemiosła, „Amadeusz” nabiera cech wyzwania wobec ludzi teatru. Przypomina prawdę starą, że o wielkości teatru decyduje aktor. I że sztuka nie może lekceważyć rzemiosła.

TOMASZ MIŁKOWSKI

Peter Shaffer, „Amadeusz”. Teatr na Woli w Warszawie, reżyseria: Roman Polański, w rolach głównych: Tadeusz Łomnicki i Roman Polański. Spektakl w dniu 23 czerwca 1981 r.